

## Modlitwa Pańska pod kontrolą

Autor tekstu: Krzysztof Sykta

### 1. Ojczy nasz, zmiłuj się nad nami, teologami

Nie tak dawno, z parę miesięcy temu, pewien szum medialny wywołało oświadczenie episkopatu na temat koniecznych zmian w co niektórych modlitwach, zmian, które zostały przedyskutowane i od razu wprowadzone życie. Żywot zamieniono łonem, wodzenie niedopuszczaniem. Za niedługo okaże się, że Jezus był kobietą.

Jak widać kolegium biskupie długo i rozważnie całą rzecz roztrząsało bo przecież już w latach sześćdziesiątych ks. K. Romaniuk — sprawca całego zamieszania, nazwanego skromnie Biblią Tysiąclecia — pokusił się o własną wersję pacierza [1], w której postanowił nieco odświeżyć boski wizerunek. Strach pomyśleć, co by się stało, gdyby wtedy ktoś nakręcił „Dogmę”.

Bogdan Motyl skomentował to tak: „(wreszcie!) postanowiono, że wierni nie będą w modlitwie wypowiadać słów kompromitujących boga...” Dlaczego „wreszcie”? Laik może odnieść wrażenie, że przez wieki niezbyt rozwinięty kler coś kiepsko przetłumaczył i teraz zasłaniając się staropolszczyzną próbuje poprawić ewidentne błędy. Tak niestety nie jest, co należy stanowczo podkreślić. **Poprzednie tłumaczenie** („i nie wódź nas na pokuszenie”), pomimo kilku drobnych przekłamań, **było o wiele bliższe prawdy** od współczesnego bohomazu („i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”), który to po prostu został wyspany z teologicznego palca, nie znajdując najmniejszego potwierdzenia w greckim pierwowzorze.

### 2. Dwa schematy

Jak brzmi ten fragment w *koine*? Identycznie u Mateusza i Łukasza [2]:

kai	m#	eisenegk#s	#mas	eis	peirasmon.
Co		oznacza			dosłownie:
>	kai		—		i
>	m#		—		nie
>	eisenegk#s		—		wność
>	#mas		—	nas	
>	eis peirasmon	— na doświadczanie (wypróbowywanie).			

Taki przekład może być dla niektórych zaskoczeniem. Słowo „eisenegkein” zostało również użyte w Łk 5.18 i 19 przy próbie >wniesienia< sparaliżowanego do budynku, w którym to przebywał pewien uzdrowiciel z sąsiedniej wioski.

W przypadku modlitwy pańskiej oznacza raczej „wprowadzanie”: „I nie prowadź nas w doświadczania...” lub: „I nie wystawiaj nas na próby...”.

Widać więc wyraźnie, że to sam Bóg jest tym, który „wystawia na próbę” swych wyznawców, jest tym, który decyduje o losie każdego człowieka. W wersji „poprawionej” Bóg zmienia się w dobrotliwego opiekuna, który pomaga ludziom w walce z ich pokusami (pewnikiem z tymi drzemiącymi w ich spodniach), a te pochodzą oczywiście od samego Złego, stąd też kolejny wers BT poleca rozpatrywać w aspekcie osobowym: i nie nas dopuść, abyśmy ulegli pokusie ale nas zachowaj od 'złego'. Warto przeczytać z parę razy powyższy urywek, gdyż został tak zniekształcony, że stracił jakkolwiek sens: zachowywanie od złego nijak się różni od ochrony przed pokuszeniem, więc skąd słówko „ale”?

Spójrzmy na tekst pierwotny: i nie **prowadź** nas w [złe] doświadczania ale **wyrwij** nas z [każdego czynu] złego.

Doświadczania oznaczają właśnie 'czyny złych ludzi', prześladowania i ucisk ze strony oprawców a więc rzeczy na porządku dziennym w czasach ewangelistów, (dokładna analiza tego słowa nieco później). Drugi zwrot ma więc konkretne zahaczenie we frazie pierwszej:

"prosimy cię, odsuń od nas prześladowania

ale jeśli w nie wpadniemy, wyrwij nas z nich! Spraw byśmy wyszli cało!".

Zwrot drugi stanowi jednocześnie zaprzeczenie pierwszego. Obrazowo rzecz ujmując:

"nie wkładaj nas do paszczy lwa... ale raczej wyjmuj!"  
Po twórczych zabiegach kilku księży otrzymujemy:  
„spraw, byśmy nie ulegli lwom... ale uratuj nas przednimi!" co ma sens i jakość formalną dopiero po kilku głębszych, że tak powiem, zastanowieniach.

Mówiąc jeszcze inaczej, schemat pierwotny tej części modlitwy jest następujący:  
"zaniechaj czynności negatywnych wobec nas,  
ale raczej podejmuj pozytywne".  
Nowy schemat jest następujący:  
"pomagaj nam grzeszącym,  
ale nam pomagaj".

W tym przypadku zdanie drugie nie jest zaprzeczeniem pierwszego, ale jego powtórzeniem.

Podstawowy wniosek jaki się nasuwa jest taki, że całe odium „grzechu” (niewłaściwego postępowania) zostało przetrzucone z boga na człowieka. Człowiek ulega pokusom, z którymi bóg pomaga mu walczyć... mamy więc do czynienia ze zwykłym oszukaństwem, które przedkłada się nieuczonym owieczkom jako konieczną modyfikację, ze względu na nieadekwatność fraz staropolskich, które jakoby kiedyś znaczyć mogły coś innego niż znaczyły, tudzież pierwsi tłumacze niezbyt byli rozzagnietymi.

### **3. Peirasmon — Jezus poddany próbom**

Muszę przyznać, że bodźcem, który zmusił mnie do napisania tego artykułu była wypowiedź B. Motyla, iż „pejrazmon” nie oznacza pokuszenia, lecz raczej **śledztwo**.

Słowo to oznacza przykre doświadczanie, podstępne wystawianie na próby, które może nas spotkać w trakcie śledztwa, ale nie musi, nie oznacza śledztwa *sensu stricte*, jedynie jego aspekty.

Dwa podstawowe znaczenia, jakie spotykamy w NT:  
1. **doświadczanie podstępne i złośliwe, wystawianie na próby**, testowanie.

Jezus od pierwszych stron ewangelii zostaje „poddany próbom”, najpierw przez Oszczercę (diabła), później przez faryzeuszów i znawców Prawa, którzy starają się go „przyłapać” na jakiegokolwiek pomyłce, by zdyskwalifikować jako prawdziwego mesjasza.

*Pejrazmon* nie jest i nie może być tłumaczone jako kuszenie, gdyż to posiada wymiar wynagrodzenia, podstępnego przekupstwa; człowiek jest czymś kuszony, coś mu się obiecuje, po to, by go w istocie wykorzystać. Taka sytuacja ma miejsce jedynie na pustkowiu, gdzie szatan, nazwany „doświadczającym”, obiecuje mu władzę nad całym światem za złożenie pokłonu [3]. W dalszej części Jezusowi nic się już nie obiecuje, jest poddawany próbom, bierze udział w słownych potyczkach i „zasadzkach”, z których, jak na bohatera przystało, wyjść musi zawsze zwycięsko (no może poza Nazaretem, gdzie zawodzą go jego umiejętności lecznicze i nie jest w stanie wykonać żadnego „mocarnego dzieła”, ale scena ta ma inny charakter, przesłanie i autora).

#### **2. doświadczanie cierpienia, próba wiary.**

*Pejrazmon* to przede wszystkim ‘próbowanie’, „wypróbowywanie”. Z przedrostkiem *e-* oznacza starania, próby, usiłowania (jak np. w DzAp 9.26, 16.7, 24.6).

Uczniowie doświadczają prześladowań i cierpienia, ich wiara jest testowana.

W Łk 8.13 czytamy:  
*A tymi na skale są ci, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo. Ci korzenia nie mają, do czasu wierzą, a w czasie próby odstępują.* ( *kairw peirasmon* )

Ten sam wers u Mk (4.17) i Mat (13.21) przedstawiony jest następująco:  
...A **gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa**, wnet się gorszą [dosł. upadają, przewracają].

Doświadczanie ma więc wymiar prześladowania. Podobnie czytamy w Dziejach:  
> w 5.9 i 15.10 słowo to użyte jest w znaczeniu wystawiania na próbę (*Dlaczego zmówiliście się, by wystawiać na próbę Ducha Pańskiego?*) [4]

> w 20.19 związane jest z prześladowaniami. Paweł stwierdza:  
„I jak służyłem Panu z całą pokorą wśród **łez i doświadczeń [prób]**, które na mnie przychodziły **z powodu zasadzek Żydów...**”

*Pejrazmon* ma więc wymiar próby [testu] wiary poprzez cierpienie. W żadnym razie nie oznacza „śledztwa” w znaczeniu czynności śledczych, mających na celu złapanie przestępcy.

Warto w tym miejscu wskazać na ważny ewangeliczny motyw, który poprzez niewłaściwe tłumaczenie umyka uwadze: Jezus w drodze na mękę zostaje poddany próbom, musi w pewnym sensie udowodniać stale swą mesjańską godność, przechodzi szereg prób i testów.

Na samym początku swej drogi zostaje „wyrzucony” przez ducha na pustkowie, gdzie oddany zostaje diabłu na przetestowanie. Później co jakiś czas nagabywają go „wysłannicy diabła”, faryzeusze i uczeni w piśmie. W końcu, w trakcie paschy, Jezus oświadcza swym uczniom: Łk 22.28. Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w **moich doświadczeniach**. [w próbach, którym byłem poddany]”. Klamra się zamyka.

Warto zwrócić uwagę na fragmenty, w których Jezus takowym próbom zostaje poddany. Prawie wszystkie należą do form wtórnych (quelle, m-quelle, mt), nie występujących w tekście pierwotnym Marka. Jedynym miejscem w pra-Marku [5], gdzie mowa jest o doświadczeniach, jest scena w Getsemani: Mk 14.38. **Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w doświadczenia.**

Werset ten zapewne stanowił inspirację dla twórcy modlitwy pańskiej... Scenę kuszenia na pustkowie uważam również za motyw wtórny, brakuje go chociażby u Marcjona [6], jest to jedna z tych form, która żyła własnym życiem, doczekując się twórczego rozwinięcia w quelle. W zasadzie równie dobrze można stwierdzić, iż jej autorem jest „Łukasz”, po czym późniejsi kopiści cały ten motyw skopiowali do mateusza, tak jak i opuszczenie „Nazary”.

#### **4. Wyrwij nas ze złego**

Przejdźmy teraz do kolejnej kwestii, kolejnego wersu: „ale zachowaj nas od złego” co poprawnie brzmi: „ale wyrwij nas ze złego”

B. Motyl pisze tu o wyrwaniu „z mocy złośliwca” co jest moim zdaniem nadinterpretacją, tak jak i narzucanie kontekstu klasowego.

Powyższy fragment można rozpatrywać na różne sposoby: >> ale wyrwij nas ze złego [świata] — jako oczekiwanie na rychły koniec dziejów, powtórne przyjście mesjasza

>> ale wyrwij nas ze Złego — interpretacja osobowa, Zły to szatan, tak jak i w innych miejscach Mateusza: 13.19. *Do każdego, kto słucha słowa o Królestwie i nie rozumie, przychodzi Zły i porywa to, co zasiano w jego sercu...* lub: 5.37. *Niech więc słowa wasze będą: tak - tak, nie — nie. Co ponad to, od Złego jest.* Trudno uznać by w tych wersach chodziło o jakiegoś złośliwego pana klasowego.

>> ale wyrwij nas z [każdego czynu] złego — taką interpretację należy uznać moim zdaniem za najbardziej prawdopodobną, ze względu na zbieżność z wersem poprzedzającym oraz z tekstem synoptycznym: **2 Tym 4.18.**

#### **5. Drugi list do Tymoteusza**

Pozostaje kwestią sporną czy to Ew. Mateusza została uzupełniona w oparciu o (dość późny) pseudoepigraf pawłowy, czy też to 2Tm został uzupełniony w oparciu o Mateusza, czy w końcu obaj autorzy korzystali ze wspólnego źródła, chrześcijańskiej modlitwy. Tym, co nie ulega wątpliwości jest za to ogromna zbieżność obu fragmentów:

2Tm 4.17b-18	Mat
I wyrwany zostałem z paszczy lwa... <b>Wyrwie mnie Pan ze wszelkiego czynu złego</b> I wybawi do <b>królestwa swego</b> niebieskiego. <b>Chwała na wieki wieków, amen.</b>	6.13. I nie prowadź nas na doświadczenia, ale <b>wyrwij nas ze złego.</b> [[Bo <b>twoje jest królestwo</b> i moc i <b>chwała na wieki, amen.</b> ]]

Czytając całe zakończenie listu (4.9-22) odnosimy wrażenie, że fragment powyższy cokolwiek do całości nie pasuje i bez niego zakończenie listu byłoby bardziej spójne. W zasadzie mamy tu do czynienia z luźnymi skojarzeniami jeśli nie z późniejszą korektą. Po zdaniu o lwie Paweł [lub redaktor listu] zaczyna cytować jedną ze znanych sobie i zapewne popularnych modlitw, takich jak obecnie *ojcze nasz*...

Również w przypadku Mateusza cały fragment można uznawać za wstawkę, z tego względu, że wers 6.14 odnosi się bezpośrednio do 6.12. Z drugiej strony równie dobrze to wers 6.14 może zostać potraktowany jako nielogiczny dodatek [7].

> Jeśli więc Mt został uzupełniony na podstawie listu Pawła [i uznamy, że fragment ten pochodzi z początków I wieku], to również fragment sporny w nawiasie (doksologia) stanowi integralną część wstawki.

> W obu tekstach mamy do czynienia z doksologią (chwała na wieki wieków amen), tak

więc można uznać, iż stanowią one modlitwę odmawianą w zborach, w czasach gdy oba teksty powstawały. Ewentualnie: fragment z Mateusza został przerobiony na modlitwę, po czym z jednej strony trafił do jednego z listów Pawła, z drugiej posłużył za uzupełnienie bazowego tekstu Mateusza. Możliwości jest sporo.

Kwestia greki — fragment doksologiczny występuje w wersji Nestle'a/Scrivenera [8], nie ma go natomiast w tekście Westcott-Horta, który rezygnuje z szeregu fraz mało prawdopodobnych, bodajże opierając się na starszych rękopisach. Stąd cała różnica między tłumaczeniami katolickimi a ewangelickimi. Wybór podstawy przekładu determinuje często zakres słowa bożego.

## 6. Kompozycja — prośba o chleb

Spójrzmy na tekst modlitwy w wersji najbardziej obszernej, mat 6.9-13, czcionką pogrubioną przedstawiono fragmenty znane poniekąd Markowi.

<b>Ojciec</b>	<b>nasz</b>	<b>w</b>	<b>niebiosach,</b>	
<i>niech</i>	<i>się</i>	<i>święci</i>	<i>imię</i>	<i>twoje,</i>
<i>niech</i>	<i>przyjdzie</i>	<i>królestwo</i>	<i>twoje,</i>	
<i>niech</i>	<i>się</i>	<i>stanie</i>	<i>wola</i>	<i>twoja,</i>
<i>jak</i>	<i>w</i>	<i>niebie,</i>	<i>[tak]</i>	<i>i</i>
<i>Chleba</i>	<i>naszego</i>	<i>powszedniego</i>	<b>daj</b>	<b>nam</b>
<b>I</b>	<b>odpuść</b>	<b>nam</b>	<b>długi</b>	<b>nasze,</b>
<b>jak</b>	<b>i</b>	<b>my</b>	<b>dłużnikom</b>	<b>naszym.</b>
<b>I</b>	<b>nie</b>	<b>prowadź</b>	<b>nas</b>	<b>w</b>
<i>ale</i>	<i>wyrwij</i>	<i>nas</i>	<i>ze</i>	<i>doświadczenia,</i>
<i>[[Bo</i>	<i>twoje</i>	<i>jest</i>	<i>ze</i>	<i>złego.</i>
<i>i moc, i chwała na wieki, amen.]]</i>				<i>królestwo</i>

Można zauważyć, że cała modlitwa składa się w zasadzie z dwóch części, pochwalnej i bardziej konkretnej, błagalnej (choć nie o błaganie tu chodzi, lecz o prośby). Schemat stary jak świat. Najpierw posyłamy garść komplementów by następnie przejść do sedna sprawy...

Część pochwalna pisana jest językiem *quelle*, reszta skomponowana została na podstawie urywków z Marka, w których pojawiały się jakiegokolwiek wskazówki co do modlitwy: Fragment 1:

11.24. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek będziecie się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam.

Fragment

2:

11.25. A gdy stoicie modląc się odpuszczajcie, jeśli coś macie przeciwko komu, aby i Ojciec wasz w niebiosach odpuścił wam przewinienia wasze.

Fragment

3:

14.38. Czuwajcie i módlcie się, abyście nie byli wydani w doświadczenia. **Wszystko** o co poprosicie otrzymacie... Ten urywek znajduje się tuż przed sugestią odpuszczenia win, stąd też w modlitwie mamy prośbę o chleb, bo, jak wiadomo, głodnemu chleb na myśli.

Dalej otrzymujemy dość ogólne wskazanie by odpuszczać „przewinienia” (występki), jednakże autor modlitwy zmienia je na „długi”, być może miał — lub raczej jego adresaci — jakieś problemy z wierzytelami...

Bazowy trzon modlitwy opiera się więc na ogólnych zaleceniach, które znajdujemy w ew. Marka. Nie ulega raczej wątpliwości, że stanowią one materiał pierwotny, bardziej ogólny, który następnie posłużył do ułożenia modlitwy pańskiej. Autor *quelle* konstruując modlitwę korzysta więc z gotowej ewangelii, wyluskuje wszystkie motywy modlitewne, by następnie złączyć je w dość prymitywną całość, modlitwę, pod względem formalnym stojącą niżej od wersji markowej (a ten jak wiadomo posługiwał się przecież dość kiepskim językiem): Jezus markowy każe prosić o cokolwiek, a bóg to da, Jezus *quelle* prosi już tylko o chleb, tak jakby chleb stanowił największą ludzką potrzebę... być może największą tych, dla których modlitwa ta była tworzona, co i tak nie zmienia faktu, że nie ma tu jakichś prośb o międzyludzką miłość czy pokój na ziemi [9] tylko egoistyczne pragnienie posiadania pełnego żołądka, w końcu ten sam Jezus miał nauczać, by nie martwić się o pokarm czy o strój...

Łk (q) 12.22-23. *I rzekł do uczniów swoich: Dlatego powiadam wam: Nie martwcie się życiem, co zjecie, ani ciałem swoim, co wdziejecie. **Życie bowiem jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie.***

I

dalej:

**12.29-30. Więc i wy nie pytajcie, co zjeść i co wypić, i nie niepokójcie się. Bo tego wszystkiego poganie w świecie poszukują. Ojciec wasz zaś wie, że tego potrzebujecie.**

Można odnieść wrażenie, że Jezus wypowiadający te słowa, nie mógł być tym samym Jezusem, który uczył swych uczniów, by modlili się o chleb... by w ogóle się modlili w taki sposób, jak to zawarto w modlitwie pańskiej...

Spójrzmy jeszcze raz na markowe zalecenie: *Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam.* (mk 11.24).

Dlaczego przerobiono je na prośbę o chleb? Odpowiedź znajdujemy we fragmencie Q, u Łukasza znajdującego się tuż za modlitwą pańską (11.9-13), który w wersji Mateusza brzmi: **7.7. Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.**

7.8. *Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą.*

**7.9. Albo, czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, poda mu kamień?**

7.10. *Albo o rybę będzie prosił, przecież nie poda mu węża.*

7.11. *Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz w niebiosach da **dobre rzeczy** proszącym go.*

Odnoszę wrażenie, że stanowi on jakby formę przejściową pomiędzy prośbą markową a końcowym efektem — prośbą o chleb z modlitwy pańskiej, (w wersji Łukasza zamiast chleba i kamienia mamy przykład jajka i skorpion — wers z chlebem w ogóle nie występuje w tekście greckim Łukasza, ale w polskim tłumaczeniu jak najbardziej!).

Jest to więc kolejny fragment „z marka” rozbudowany w quelle (m-q). W istocie rzeczy bardziej przekonujące jest stwierdzenie, iż mamy tu do czynienia ze wspólnym źródłem — ten sam tekst bazowy inaczej jest rozwijany (tłumaczony?) w ew. marka, inaczej w partiach quelle. Kolejny aspekt — form tych, występujących w kanonicznej ew. marka, nie znajdujemy w wersji bazowej (pra-Marek) Łukasza. I jeszcze jeden szczegół wart odnotowania — fragmenty m-q mają odcień semicki, zarówno w stylistyce, stosowanych narzędziach literackich, jak i w słownictwie, równocześnie wsteczne tłumaczenie na hebrajski odkrywa szereg powiązań gematrycznych, o czym dalej.

## **7. Quelle — gematria**

Wnioski jakie mi się nasuwają, związane z kompozycją: quelle w wielu miejscach stanowi rozszerzenie motywów ewangelicznych (mowa przeciwko kapłanom, mowa apokaliptyczna itd.), jest zbiorem bazującym na ewangelii i dostępnych, luźnych formach, a więc zbiorem późniejszym w stosunku do ewangelii pra-Marka, co stawia pod znakiem zapytania jej rzekome powstanie w latach 50-tych czy też pochodzenie wprost od Mistrza [10]. Jednocześnie w wielu miejscach korzysta z materiału wspólnego, który rozwija, bądź tłumaczy, w odrębny sposób (podobnie czyni to ew. Tomasza).

Oto jeden z przykładów przeróbki materiału **m-quelle**, tzn. **wspólnego źródła** dla Marka i Quelle, nie występującego w pra-Marku (którego strukturę dostrzegamy w ew. Łukasza):

Mk 3.28. *„Amen powiadam wam: Wszystko zostanie odpuszczone **synom człowieczym**, zgrzeszenia i bluźnierstwa, którymi bluźnić będą”.*

W wersji quelle fragment ten zmienia się w sposób całkowity: Mat 12.32/ Łk 12.10. *„A jeśliby ktoś rzekł słowo przeciwko **Synowi Człowieczemu**, będzie mu odpuszczone”.*

Hebrajski zwrot idiomatyczny, oznaczający *ludzi* zastąpiony zostaje odniesieniem do Mesjasza — Człowieka.

Quelle zawiera w sobie dość szeroki materiał, z jednej strony nauki semickie, nieznanne pra-Markowi (ale już dokoptowane do jego drugiej edycji, zwanej „Markiem”), tłumaczone z hebrajskiego, co można poznać po ich wymiarze gematrycznym [11], z drugiej materiały ściśle powiązane z ew. pra-Marka, trzonem, tekstem bazowym dla późniejszych ewangelii kanonicznych.

Przykładem hebrajskiego powiedzenia jest następujący fragment (**po raz kolejny przynależny do m-q**):  
Mat 12.25/ Łk 11.17. A Jezus, znając ich myśli, rzekł im:  
Racjonalista.pl

Każde królestwo, rozdwojone samo w sobie, **pustoszeje**.

W zdaniu tym isopsef [12] słowa **malchut** (królestwo) stanowi dwukrotność **cherem** (spustoszenia).

W wersji markowej sens gematryczny uległ zatraceniu, najwidoczniej poprzez nieudolny przekład z oryginału:

3.24. *I jeśliby królestwo samo w sobie było rozdwojone, to takie królestwo **nie może się ostać**.*

## **8. Stylistyka Q**

Cechą charakterystyczną quelle, jak również partii znanych wyłącznie Mateuszowi, jest bogata stylistyka porównawcza, związana głównie ze zwierzętami.

10.16. *Oto ja posyłam was jak owce między wilki. Bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębice.*

7.10. *Albo o rybę będzie prosił, przecież nie poda mu węża!*

7.6. *Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł swoich przed wieprze,...*

Lisy i ptaki, komar i wielbłąd, mól i rdza, ptaki i lilie, kokosz i kurczęta, przykłady można mnożyć. Jest to tak specyficzna cecha, że chyba wręcz niedostrzegalna... Nie zauważyłem, by ktoś o tym wcześniej wspominał.

U Łukasza znajdujemy pięć takich porównań, plus jedno własne (jajko i skorpion). Mateusz, oprócz pięciu porównań z q, prezentuje jeszcze aż osiem innych (być może więcej, innych na razie się nie doliczyłem), być może dysponował bardziej rozbudowaną wersją q, być może sam ją rozbudował.

Jest to tak rzucająca się w oczy cecha, że aż dziw bierze, że Marek nie zna ani jednego takiego powiedzenia. W zasadzie w ewangelii mamy do czynienia z kilkoma „Jezusami”, z których każdy posługuje się innym językiem (nie licząc jeszcze kilkunastu odmiennych narratorów czy redaktorów), czasami sprzecznym, czasami diametralnie różnym, co daje pole do fantazjowania różnym autorom na społecznie chwytliwy temat „kim był Jezus?” — różną osobą, w zależności od doboru cytatów, nie mówiąc już o późniejszej ich interpretacji w myśl z góry podjętego założenia typu: Jezus-zelota, Jezus-esseńczyk, Jezus-bóg, Jezus-antysemita (Charroux: Jezus-kosmita). Podstawowym zadaniem rzetelnego biblisty jest próba odpowiedzi, na jakich rzeczywistych przesłankach opierają się dane tezy, jaka jest ich wiarygodność, czy dyskutujemy o różnych osobach historycznych czy też o różnych postaciach literackich, o różnych wyobrażeniach, dodawanych do tekstu wraz ze zmianami zachodzącymi w samej wierze.

Przy okazji drobna refleksja. Odnoszę wrażenie, że w przypadku ewangelii mamy do czynienia z dwoma etapami ich kształtowania: I. etap kompozycji i redakcji — nie ma stałego kanonu, po świecie krążą dziesiątki różnych tekstów, krótszych lub dłuższych, poszczególni redaktorzy działając w izolacji, bez skrupowania tworzą własne wersje zdarzeń. W pierwszym rzędzie powstaje ewangelia krzyża oraz szereg opowieści, motywów następnie włączanych bądź cenzurowanych (nauki dla uczniów, Jezus wystawiany na próby, Jezus uzdrowiciel, przemowy, motyw Marii Magdaleny i umiłowanego ucznia itd.)

II. etap postredakcji — gotowe ewangelie ulegają zniekształceniom, których zakres jest trudny do oszacowania, jeden tekst uzupełniany jest w oparciu o drugi, co można poznać po dosłownym, bezmyślnym cytowaniu (różni ewangeliści stosują różne słownictwo, dla przykładu Mateusz posługuje się terminem „królestwo niebios” by nie naruszać trzeciego wówczas przykazania, Marek pisze o Janie Chrzcącym a nie Chrzcicielu itd. — kopiści tego nie zauważają). W tym etapie następują **raczej wyłącznie wstawki niż cięcia**, (choć te też mają miejsce), dzięki czemu do naszych czasów zdołały dotrzeć takie opowiadki, jak nieudolne uzdrowienia, polowanie bliskich na Jezusa, próba „chwycenia go siłą, bo oszalał”. Ta ostatnia powstała w czasach, gdy bliskich Jezusa zbytnim szacunkiem nie darzono (pamflet), a czasy te trwały wystarczająco długo by wersów tych nie zdążono wyciąć... Parę wieków później, kiedy matkę Jezusa ubóstwiono i wysłano w niebiosy, pewne fragmenty zaczęły przeszkadzać a innych zabrakło... Na szczęście było już zbyt późno na jakieś gruntowniejsze zmiany, choć i to, co dostępne jest obecnie, może być jedynie siódmą wodą po kieselu tekstów pierwotnych.

## **9. Prośba o zesłanie Ducha**

Wracając do modlitwy pańskiej. Wg B. Motyla w pierwotnym tekście modlitwy, zamiast wzmianki o królestwie, znajdowała się prośba o zesłanie Ducha, na co wskazywać ma wersja

Marcjona: „niech zstąpi święte tchnienie twoje i oczyści nas”.

Prawdę powiedziawszy, *Ewangelia Pana* autorstwa Marcjona pozostaje zagadką: **na ile jest ona jedynie skrótem z Łukasza, a na ile jego wersją pierwotną**, uzupełnioną przez późniejszych redaktorów i kopistów...Zmiany treści [wstawki] w stosunku do Łukasza są incydentalne [13], (o wiele więcej jest opuszczeń, ponad 160 wersów), dwie z nich odnajdujemy

11.2. Wtedy rzekł do nich: Gdy się modlicie, mówcie:  
Ojcze, **niech twój Duch Święty zstąpi na nas,**  
niech się przyjdzie **święci** imię **twoje,**  
niech **przyprowadzi** królestwo **twoje,**  
**niech się stanie wola twoja**  
**jak w niebie tak i na ziemi,**  
11.3. Chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień,  
11.4. I odpuść nam grzechy (amartias) nasze, i my bowiem odpuszczamy każdemu dłużnikowi swemu.

I nie prowadź nas w doświadczenia. [14]

(Father, let thy Holy Spirit come upon us,  
Hallowed be thy name.  
Thy kingdom come.  
Thy will be done,  
as in heaven, so on earth.. itd)

W zasadzie trudno orzec na ile ta rekonstrukcja jest wiarygodna, gdyż tekst ewangelii, jak to zwykle bywało z niekanonicznymi ewangeliami synoptycznymi [15], uległ całkowitemu „unieszkodliwieniu” przez zastępy bogobojnych wyznawców. Jedyne fragmenty jakimi obecnie dysponuje nauka pochodzą z pism polemicznych: „Przeciwko Marcjonowi, księga IV” (*Adversus Marcionem*) Tertuliana, oraz *Panarion* r. 42 „Przeciwko wyznawcom Marcjona” Epifaniasza.

Wersy „niech się stanie wola twoja...” wynikać mogą z wpływu mateusza — albo na Epifaniasza, albo też na osoby tłumaczące — tekst angielski *Ewangelii Pana* jest w wielu miejscach skażony i niedokładny, w dodatku pochodzi z XIX wieku.

Pierwsza rzecz: w dostępnej rekonstrukcji nie ma słów: „i oczyści nas” sugerowanej przez pana B. Motyla, być może wynika to z odmiennego przekładu. Druga: Wezwanie ducha nie zastępuje wzmianki o królestwie, lecz ją znacznie poprzedza.

Zadajmy sobie teraz pytanie: czy wzmianka o Duchu jest wiarygodna? Jeśli tak, to od razu ciśnie się na usta pytanie: **dłaczego ją usunięto?** Dlaczego nikt nic o niej nie wie? Czy możliwe jest usunięcie fragmentu najważniejszej modlitwy chrześcijan, od iluś tam lat zakorzenionej w ich świadomości? Pytanie: od ilu lat, kiedy dokładnie powstała ew. Łukasza i Mateusza, czy tekst dostępny Marcjonowi był tekstem stosunkowo świeżym, czy też przez niego zmienionym — tutaj pytanie: po co z kolei Marcjon miałby dodawać wzmiankę o duchu świętym. Wezwanie to o wiele bardziej pasuje do stylu Łukasza, w którego *Dziejach* zsyłanie ducha na wyznawców zajmuje pierwszoplanową pozycję. Chyba, że uznamy, że Marcjon i Łukasz to jedna i ta sama osoba.

Dalszy problem: czy w II w. modlitwa pańska w istocie była „najważniejszą” i „zakorzenioną”? Można w to wątpić...

Jedyny sensowny argument przemawiający na korzyść wzmianki o duchu i jej późniejszym usunięciu jest taki: wymazano ją, gdyż nie występowała w wersji Mateusza (ulubionej ewangelii Rzymian ze względu na szereg opowieści o Piotrze). Z tego samego względu rozszerzano wersję łukaszową o partie z Mateusza, po to, by uzyskać tekst jednolity.

Mimo wszystko powinien pozostać po niej jakiś ślad, nie wszystkie rękopisy da się sfalszować [16], być może nikt nie zadał sobie trudu by rzecz całą sprawdzić i rzetelnie przebadać.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fragment, który świadczyć może o łukaszowym pochodzeniu prośby o zesłanie Ducha.

Jak już wcześniej wspomniano, tuż po modlitwie pańskiej znajdujemy u Łukasza fragment q dotyczący prośby w modlitwie. W ostatniej linijce w wersji Mateusza czytamy: *...o ileż więcej Ojciec wasz w niebiosach da dobre rzeczy proszącym go.* Jednak u Łukasza znajdujemy ten wers w wersji przekształconej: *... o ileż bardziej Ojciec niebieski da **Ducha Świętego** proszącym go.*

Jeśli uznamy, że wersy te stanowią komentarz do modlitwy pańskiej (na co wskazywała by ich pozycja), nawiązujący do określonych motywów z tej modlitwy, to w takim razie *Prośba o ducha* wydaje się być częścią integralną modlitwy w wersji łukaszej, jednocześnie druga z prośb — o chleb wydaje się być wtórnym dodatkiem. W komentarzu *chleb, obok ryby*, użyty zostaje jako przykład wysłuchiwanie prośb przez Ojca, dodajmy: **jedynie w wersji mateuszowej, łukasz nic nie wie o chlebie** pisząc o rybie i **jajku** — prośbą nadrzędną pozostaje jednakże wezwanie ducha. Stąd mój wniosek: prośba o chleb jest wytworem stricte mateuszowym, związanym z quellowskim kuszeniem na pustyni (zamiana kamienia w chleb). Wstawienie do jednej modlitwy prośby o ducha obok prośby o chleb zwyczajny cokolwiek nie pasuje.

Można jeszcze postawić jedną hipotezę: być może w pewnym momencie dziejów „ducha” (*pneuma*) źle odczytano jako „imię” (*onoma*) - lub na odwrót...

Wniosek, do którego się skłaniam, jest następujący: wersja łukasza zawierała typową dla niego prośbę o ducha, Mateusz pisał z kolei o chlebie, dodając do całości część pochwalną (o semickim zabarwieniu), której fragmenty, w większym lub mniejszym stopniu dosłownie przepisano do ew. łukaszej.

## **10. Królestwo**

W obu wersjach modlitwy pańskiej spotykamy się z oczekiwaniem na nadejście królestwa bożego. *Przyjdź królestwo twoje...* Królestwo, w którym apostołowie zasiądą na dwunastu tronach, sądząc dwanaście plemion Izraela [17]. **Pytanie: kogo będzie sądził Juda Iskariota?**

Jednak królestwo boże nie nadchodziło, Chrystus nie wracał, jak obiecali jego wysłannicy. Stąd pytania — kiedy wreszcie nadejdzie? — i nowa, jakże potrzebna interpretacja, którą znajdujemy u Łukasza:

17.20-21 ...*Oto bowiem Królestwo Boże **jest wewnątrz was!***

Mamy zatem w ewangeliach dwa królestwa... Jedno jest królestwem ziemskim, odnowioną ziemią, nad którą zapanuje Mesjasz sądząc żywych i niezbyt żywych. Drugie, obecne w przypowieściach, jest stanem bardziej ducha niż materii, choć można się co do tego spierać. Stanem, wobec którego trudno oczekiwać, by „przyszedł”, jak to czyni miliard ludzi wypowiadając swoistą mantrę, z której nie wiele rozumie. Liczy się sam fakt mówienia. Nie sposób sobie odmówić pacierza.

## **11. Wola**

*Niech się stanie wola twoja...* powiada mesjasz cierpiąc w Getsemani. Czy jeden bóg może posiadać dwie odrębne wole i dalej pozostawać jedną, a raczej dwiema osobami zamkniętymi w jednym byciu? Z medycznego punktu widzenia stan taki można określić schizofrenią.

Chrystus chrześcijański [18] mimo wszystko nie jest bogiem bogu równorzędnym. Stawiany jest na półkę razem z innymi bytami anielskimi, które, tak jak i on, nie znają dnia końca świata [19]. Jest bytem sub-boskim [20], pośredniczącym, którego wola jest zależna od woli Ojca [21].

*Niech się stanie wola twoja...* powiada mesjasz cierpiąc w Getsemani. Powiada, ale tylko w mniemaniu Mateusza. Wg Marka słowa te brzmiały: *Wszakże nie co ja chcę, ale co ty.*

W wersji Łukasza: *Wszakże nie wola moja, lecz twoja niech będzie.*

Do mateuszowego pacierza załapała się wersja mateuszowa: *gen#th#t# to thel#ma sou.* Zwrot typowo semicki, wielokrotnie u mateusza spotykany: *niech ci się stanie jak uwierzyłeś* [22].

U Łukasza znajdujemy go tylko raz, w pisanej przez innego autora części proto-ewangelicznej (narodzinowej). Mariam rzeczce w niej do anioła: ***niech mi się stanie wg słowa twego.***

## **12. Podsumowanie**

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że modlitwa pańska ma niewiele wspólnego z niejakim nazorejczykiem Jezusem. Powstała w kilkadziesiąt lat po jego domniemanej śmierci, jako efekt prac redaktorskich na gotowym tekście jednej z krążących ewangelii, a więc gdzieś pod koniec I wieku. Nie piszę tu „kilkadziesiąt lat po założeniu chrześcijaństwa” gdyż tak na dobrą sprawę nie wiadomo kiedy, gdzie i przez kogo religia ta została powołana na świat, jakie były jej korzenie; czy nie mamy, być może, do czynienia z ewolucją, jaka dokonywała się w sekciarskim tyglu nad Morzem Martwym. Chrześcijanie I wieku mogli mieć tyle wspólnego z

chrześcijanami wieku II i III, co ze współczesnymi katolikami, a więc niewiele.

Modlitwa pańska ma charakter semicki, co wynika z korzystania z hebrajskich źródeł pisanych nie związanych z Jezusem, a raczej z osobami **autorów** quelle/ ew. mateusza (ten sam styl wypowiedzi).

Stwierdzenie późnej datacji modlitwy pańskiej nie jest aktem wiary, czy kolejnym z agnostycznych dogmatów. To jedynie hipoteza badawcza, która, jak dla mnie i na dzień dzisiejszy, jest najbardziej prawdopodobna wobec posiadanych informacji.

Rzetelność naukowca nakazuje, by wątpić jak najczęściej. *Wątpię, więc myślę...* Przystępując do badań nad rozwojem ewangelii należy zwątpić we wszystko co na ten temat napisano, wszystkie hipotezy traktować w równym stopniu poważnie. Zapomnieć o dwóch źródłach czy trzech notatnikach, by samemu z czystym umysłem wypracować najbardziej prawdopodobną tezę, zbieżną, bądź rozbieżną z oficjalnymi ustaleniami. Postawa taka pozwala na odkrycie rzeczy nowych w materii uznawanej za prześwieconą w każdym calu, dokonanie odkryć w świetle latarni, przywołanie tych cytatów, o których nikt wspomnieć nie raczy.

(Podobnie jest z opisem rzeczywistości. Chcąc poznać prawdę, lub przynajmniej jej odblaski, należy w pierwszym rzędzie zwątpić we wszystkie dostępne teorie bóstw, niebios, nieśmiertelności, reinkarnacji, walki złych i dobrych bogów itd., itp. Wymazać ze swej świadomości wszystkie naleciałości i mniejsze lub większe kłamstwa, którymi karmimy od dzieciństwa własne ego. Spojrzeć na świat w samotności i zapytać się: czym jest to, co mnie otacza, kim jestem i dlaczego jestem wyłącznie tym, kim jestem. Dlaczego całe życie miałbym ostrzegać świat z męskiego punktu widzenia, w ograniczonym zakresie doznań. Spojrzeć na świat i samemu spróbować poznać odpowiedź...)

W przypadku modlitwy pańskiej można sformułować dwie kontr-hipotezy:

a. chrześcijańską — jest ona dziełem boga/ półboga/ żydowskiego rabiego (w zależności od sekciarskiej proveniencji autora) Jezusa, i stanowi kluczową modlitwę chrześcijaństwa. W takim wypadku warto zapytać, skoro to tak ważna modlitwa to czemu Łukasz i Mateusz podają odmienne jej wersje? Czemu Marek jej nie zna, Paweł ni razu nie cytuje? Czemu trudno natrafić na je ślady w twórczości pierwszych chrześcijańskich autorów?

b. Griesbacha — wg tego autora Marek stanowi twórcze przetworzenie Mateusza i Łukasza (na co znajdzie się z kilka ciekawych argumentów ignorowanych przez fanów 2ST — Teorii Dwóch Źródeł), stąd też wzmianki, które u niego spotykamy nie stanowią podstawy dla stworzenia modlitwy, lecz na niej się opierają! Hipoteza trudna do obalenia, o ile więcej sensownych argumentów świadczy o tym, że Mt i Łk korzystali z jakiejś formy ew. Marka, o tyle trudniej dowieść, że wzmianki nawiązujące do ojca nasz w Marku mają charakter pierwotny a nie deuteronomiczny, mimo wszystko można, a raczej wypadałoby, parę takich argumentów podać, abstrahując od szeregu wniosków przedstawionych na poprzednich stronach:

> Mateusz zestawia z sobą w niezbyt przemyślany sposób modlitwę pańską z prośbą o przebaczenie stąd też można wysnuć wniosek, że cytuje marka a nie na odwrót.

> Dlaczego Marek opierając się na M.P. miałby zmieniać jej treść, zmieniając długi bądź grzechy na występki?

> Fragmenty, którymi miałby nawiązywać Marek znajdujemy również u Mt i Łk — Modlitwa w Getsemani, a więc teksty bazowe do stworzenia modlitwy mamy gotowe w samej ewangelii Mateusza, Marek więc nie może nawiązywać, skoro jego nawiązania znajdujemy w tekstach pierwotnych.

> W przypadku Marka w szeregu form albo przedstawia starsze wersje danej opowieści w stosunku do Mateusza (plucie w Genezaret) albo korzysta z tekstów źródłowych w stosunku do Quelle (m-q). Pytanie, dlaczego w tym przypadku miałyby być na odwrót? Autor Q albo korzysta z ew. marka, albo ze wspólnego z nim praźródła.

Podsumowując, przedstawiony tu materiał nie wyczerpuje wszelkich pytań związanych z modlitwą „pańską”, (nie przedstawiałem rekonstrukcji tekstu ani też powiązań rytmicznych lub ich braku w tekście greckim ze względu na ich drugorzędne znaczenie), pozwala jednakże na przyjrzenie się „świętej krowie” chrześcijaństwa w nieco świeższy i bardziej *racjonalny* sposób.

---

Przypisy:

[1] Czego dowodem VI wydanie Biblii Tysiąclecia (BT) z roku 1976, leżące na mym

biurku... Starszych wydań nie sprawdzałem, trudno mi więc określić na dzień dzisiejszy dokładną datę wprowadzenia zmian w ojcie nasz, nie jest to w sumie problem najwyższej wagi.

**[2]** Należy zaznaczyć, że całkowita identyczność dwóch zbieżnych (synoptycznych) fraz jest rzeczą rzadko spotykaną i przeważnie świadczy o bezmyślnym przepisywaniu z jednej ewangelii do drugiej przez późniejszych redaktorów/kopistów. Przeważnie, ale nie zawsze.

**[3]** Jak widać szatan, "władca tego świata", oferuje to, co do niego należy. W rozumieniu [wczesnych?] chrześcijan świat jest domeną diabła, jest jego królestwem, co widać szczególnie w tzw. gnostyckich listach Pawła (efezjan). Szatan jest "bogiem tego świata", jest rex mundi. Śmieszne są więc modlitwy chrześcijańskich zaklinaczy o urodzaj (parę dni później nadchodzi powódź lub susza) lub o pokój (wojna trwa nadal) nie mówiąc już o mistrzostwach świata... Może więc, skoro to szatan jest panem ziemi, chrześcijanie do niego powinni kierować swe modły?...

**[4]** Można zauważyć różnicowanie pojęć w NT: w jednych miejscach mamy do czynienia z duchem pochodzącym od boga (ojca), w innych z duchem pańskim, duchem Chrystusa... por. np. Mt 10.20. "nie wy bowiem jesteście tymi, co mówią, lecz Duch waszego Ojca, który mówi w was" w porównaniu do paralelnego Łk 21.15. "Ja bowiem dam wam usta i mądrość,..." nie licząc bezpośrednich nawiązań.

**[5]** Tekst dający się wyizolować na podstawie ew. Łukasza, który cały materiał dodatkowy wkłada do tekstu bazowego w dwóch wstawkach. Jednocześnie można dowiedzieć, że tekst bazowy nie został skrócony przez Łukasza, lecz rozszerzony przez Marka, który na złączeniach działów wstawia formy u Łukasza odmienne, rozbite i porzucane we wstawkach. Mateusz korzysta z dwóch źródeł duplikując i łącząc materiał markowy z "łukaszowym" (quelle).

**[6]** Kwestia ta nie jest mimo wszystko przesadzona. Z jednej strony pierwsze rozdziały ewangelii kanonicznych uległy największym modyfikacjom kopistów (bo znajdowały się na początku, później, najwidoczniej, zapał już im minął). Kuszenie na pustkowiu oraz wizyta w Nazarze (późniejszym Nazarecie) zostały twórczo rozwinięte i wprowadzane do tekstów równoległych, na co wskazują miejscowe braki logiki (np. Łk 4.23) czy też załamania stylistyczne (występują one dla porównania zarówno w wersji 4.13 Mateusza jak i w Mat 28.19). Rzecz jasna przekłady polskie (oficjalne) są wręcz bajkowo wygładzone, zarówno lingwistycznie jak i interpretacyjnie (przekłamanie stylistyczne i w treści), ale to już w sumie temat na osobny artykuł...

**[7]** Wers 6.14 brzmi: "Jeśli bowiem odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski". Odnosząc się tym samym do fragmentu o odpuszczeniu długów. Jednakże:

> fragment ten jest dosłowną kopią z ew. Marka, redaktor ew. mateusza nie zadał sobie trudu by zmienić słowo "występki, przewinienia" na "długi", > umieszczenie tej frazy na końcu nie oznaczać musi nieautentyczności wersu 6.13. Po prostu ew. mateusza pisana jest w takim stylu: autor łączy ze sobą wersje quelle z odpowiednikami markowymi, lub też q dorzuca do odpowiednich miejsc marka, z których zostały rozbudowane (mowy w jerozolimie). Wielokrotnie łączy więc bezmyślnie dwa różne teksty, kierując się wyłącznie ich podobieństwem. > na koniec warto zauważyć, że ojciec nasz w wersji mateusza ma określoną strukturę kompozycyjną i rytmikę.: 5 fraz pochwalnych, 5 fraz proszących. Wyrzucenie wersu 6,13 łamie kompozycję, co świadczy o spójności modlitwy i dodatkowym charakterze dorzucanej doksologii.

**[8]** Chodzi tu o rekonstrukcję greckiej wersji Nowego Testamentu. Mimo wszystko nawet wersja Westcott-Horta nie uwzględnia wszystkich wstawek (choćby trynitarnej), nie mówiąc już o wyodrębnianiu poszczególnych redakcji pod względem językowym i doktrynalnym.

**[9]** A nawet gdyby były niewiele by zmieniły w mojej ocenie modlitwy jako takiej: czy bóg (lub jak kto woli: bogini) jest od tego aby spełniać ludzkie zachcianki, czy jest na

tyle nierozgarnięty, że musi czekać, aż ktoś mu coś przypomni, czy jest na tyle okrutny, że zsyła na ludzi cierpienie, po to tylko, by ci zanosili do niego błagalne modlitwy, czy po to zsyła susze aby ludzi modlili się o deszcz? Czy modlitwa ma jakąkolwiek wartość, czy chrześcijanie, kapłani zdają sobie w ogóle sprawę z tego co wyczyniają? Bóg traktowany jest instrumentalnie (w zasadzie po to został wymyślony, więc się nie dziwmy) przez swych trubadurów, którzy grzmią niczym trąby jerychońskie, sądząc, że wciąż traktowani są jak szlachta, nadludzie, iluminaci, którzy posiadli wiedzę i wszystkich sceptyków traktują z pogardą. Ich bóg czeka na modlitwy, w zasadzie nic innego nie robi tylko cały czas ingeruje w świat, ale tak łatwo nie daje się przekonać. Jak na prawdziwego boga przystało, aby z nim porozmawiać, trzeba mieć odpowiednie plecy, jakoś trzeba wyjaśnić ludzikom, dlaczego ich modły nie są realizowane: bóg jest wielki, a oni malutki. Ale od czego wsparcie i znajomości? Święty Krzysztof pomoże dojechać do domu po pijanemu, inny pobłogosławiony zaopiekuje się psem zostawionym w domu, trzeci załatwi jeszcze parę lat życia i wyleczy (za drobną opłatą wrzuconą w odpowiednim sanktuarium) złośliwe choróbsko. Aż dziw bierze, że nikt nie modli się o jak najszybsze przywitanie ze swym stwórcą... Katoliku, strzeż się. Jeśli prowadzisz żywot dewota i prawiczka raz dwa możesz wywędrować na ołtarze, a potem przez setki najbliższych lat wysłuchiwać próśb do siebie skierowanych... Pośmiertna biurokracja i dalsze przydzielanie ról: ty będziesz pieskiem, a ty królikiem. Miejmy nadzieję, że na dwóch tysiącach lat się to zakończy.

**[10]** W znacznej mierze quelle nawiązuje do prześladowań i rozłamów, wydarzeń z lat 80-tych, kiedy to na dobrą sprawę zaczyna się kształtować nowa religia, której tożsamość oparta jest na negacji judaizmu. Krystalizacja własnych przekonań poprzez znalezienie sobie "wroga".

**[11]** Tzn. związanych z wartością liczbową poszczególnych słów, "magią liczb" stosowaną już przy pisaniu ST; każda z liter hebrajskich posiada określoną wartość.

**[12]** Wartość liczbowa wyrazu, wynosząca dla "królestwa" 496, a dla "spustoszenia" 248.

**[13]** Wszędzie tam, gdzie Jezus wypowiadał się na temat "słowa bożego", Marcjon koryguje to na "słowo moje" tzn. słowo Jezusa. Wg niego Jezus był bogiem prawdziwym i jedynym, stojącym w przeciwieństwie do Jhwh, fałszywego demiurga.

**[14]** Tłumaczenie w oparciu o "Ewangelię Marcjona", dostępną na stronach "The Center of Marcionite Research Library".

**[15]** Podobnie potraktowano synoptyczną, całościową ewangelię do Hebrajczyków (nie wiele krótszą od Mateusza, z którego wersją była spowinowacana) czy do Nazorejczyków. Ocalały jedynie te "apokryfy", które nie stanowiły zagrożenia lub były przydatne, (ewangelie męki lub dzieciństwa). Inne ocalały przypadkiem, odnalezione po stuleciach w jakiejś egipskiej dziurze zasypanej piaskiem...

**[16]** Czego dowodem rękopisy pozbawione frazy trynitarnej, dodatkowych zakończeń opowiadających o pośmiertnych objawieniach, czy też mówiące o Jezusie Barabasz, czy Lebeuszu zwanym Tadeuszem. Rozproszenie przestrzenne i ogromna ilość rękopisów zadziałała tu na niekorzyść Kościoła - Duch święty nie zadbał o to, by natchnąć kopistów do rzetelnej pracy, tak jak i teraz nie dba o rzetelność przekładów. (oczywiście w tym miejscu wszyscy księża doznają spazmów stwierdzając, że BT jest najcudowniejsza - chociaż w jednym miejscu chmury zastępuje kogutem! Coś, co dzisiaj jest prawdą, jutro być nią nie musi...)

**[17]** Łukasz:

22.28-30. Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w moich doświadczeniach. I ja przekazuję wam, jak i mnie Ojciec przekazał Królestwo, abyście jedli i pili przy stole moim w moim Królestwie, i zasiadali na tronach, dwanaście plemion Izraela sądząc.

Mateusz:

19.28b. że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy

zasiądzie na tronie swojej chwały, i wy zasiądziecie na dwunastu tronach sądząc dwanaście plemion Izraela. 25.34b. Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata.

**[18]** Wielu było niechrześcijańskich Pomazańców bożych... i wciąż ich pełno.

**[19]** Mat 24.36. A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec jedyny. (Podobnie Mk 13.32.)

**[20]** 1 Tym. 2:5-6: Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Mesjasz Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie.

Człowiek być może w znaczeniu mesjańskim: syn człowieczy.

Efez. 4:5-6: Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

Kolejny z wielu przykładów frazy dualnej a nie trynitarniej: odwołanie wyłącznie do Chrystusa i boga-ojca, bez najmniejszej wzmianki o osobnej postaci zwanej duchem świętym.

1 Kor. 11:3: A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety mężczyzna, a głową Chrystusa Bóg.

Kolejna z antyfeministycznych wstawek (por. ciąg dalszy: 11:4-15), pokroju 1 Kor.14:34-35, Efez.5:22-26, czy 1Tym.2:8-15, trąca przy okazji brakiem logiki - fragment końcowy odnosi się do początkowego z pominięciem środka, wadliwa kolejność.

**[21]** Jan: 5.19. Odpowiedział więc Jezus i mówił do nich:

Amen, amen powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni;

5.30. Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo nie szukam swojej woli, lecz woli tego, który mnie posłał.

**[22]** Mt 8.13, 9.29, 15.28, 26.42

#### **Krzysztof Sykta**

Zajmuje się głównie biblistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-06-2002 Ostatnia zmiana: 16-08-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,599) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,599>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie

prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)